ROZMAITOŚCI.

W Piątek **N^ro^ 40.** 4. Lipca 1823.

Nekrolog.

(Dokończenie.)

Zasłużył Hrabia Wrbna bydź od obywatelów iako ich wybawca powitany; bo cokolwiek w tym przeciągu czasu wymódz mógł na naydumnieyszym nieprzyiacielu, to wszystko uczynił; uratował kraiowi mądrością swoią miliony, i dokazał tego, że francuzkie woysko odeszło w przeznaczonym czasie. Jako obywatel, oyciec i człowiek uczcił odwagę i wierność owego urzędnika Stanu, który iuż w roku 1805 znaczną uratował summę, a teraz z daleko większém niebezpieczeństwem milion 200,000 ZR. ocalił. Tą razą z tysiąca innych podaiemy ten tylko rys miłości oyczyzny iednego z obywatelów austryiackich, których wierność z niebezpieczeństwami i z cierpieniami wzrastała.

Tak więc podróż Monarchy z Dotys do Wiednia była nowym tryumfem przez lud wierny przygotowanym swoiemu Monarsze. W Prezburgu po części obróconym w perzynę bezwładną wsciekłością nieprzyiaciela dowiodła za przybyciem Monarchy radość mieszkańców, że ich zburzone domy ciągle były ieszcze siedzibami prawych cnót obywatelskich. Z czułością powitał lud wiédeński piérwsze oyczyste chorągwie dnia 16 Listopada 1809 roku i troskliwie częstował woiowników, lecz dnia następuiącego doszło iego uniesienie do naywyższego stopnia, gdy Hrabia Wrbna o drugiéy godzinie po południu pocieszył go w krótkiém wezwaniu tą przyiemną wieścią: Dzisiay ieszcze powróci Monarcha na łono swoich wiernych obywatelów.

Głośniéy niżeli grzmoty dział i huk dzwonów oznaymiła radość ludu o godzinie 4téy przybycie upragnionego. W takiéy ilości lud go otaczał, że powóz Jego tylko powoli mógł się zbliżać ku zamkowi, gdzie niektórzy silni obywatele przy wysiadaniu wzieli Monarchę na ręce, i tak zanieśli aż do pokoiów cesarskich, inni tymczasem cisneli się za nim, ponieważ każdy chciał ieszcze dłużéy oglądać oblicze swoiego ukochanego Cesarża. Wieczorem z własnéy chęci oświecili mieszkańcy miasto i wszystkie iego przedmieścia, a uniesienie wznawiało się powtórnie, gdy Monarcha tylko w towarzystwie Hrabiego Wrbny w lekkim powozie przeieżdzał się po ulicach dla pokazania się swoiemu dobremu ludowi.

Dnia 29. Listopada wystawił ón toz samo czułe widowisko. Gdy Cesarz Imć iechał do kościoła St. Szczepana dla podziękowania naypotężnieyszemu za odwrócenie tak wielkich niebezpieczeństw, równa radość ludu towarzyszyła mu aż do kościoła, a z tamtąd na powrót do zamku. Wieczorem oświecono powtórnie i miasto i przedmieścia, a wszędzie, gdzie tylko pokazał się Monarcha przekonywało uniesienie: że lud austryiacki ani zachwiany nieszczęściami, ani uwiedziony sztucznemi nieprzyiaciela namowy, pozyskał sobie w dzieiach świata przydomek Naywiernieyszego. Z błogą radością przypominał sobie Hrabia Wrbna w tych pamiętnych godzinach, owe tylokrotne rozmowy, które miewał z Monarchą w czasach dawnieyszych. Chwalił ón zawsze obywatelów Wiednia i zaręczał za ich wierność. Tą ra-

)(

zą niezawiedli oni powtórnie danéy o nich porękoymi, i nie tylko rozczuleniem ale nawet radością napoili serce Monarchy: że był oycem tak dobrego ludu.

Dni pokoiu poświęcone zostały zagoieniu ran, które woyna zadała, a Hrabia Wrbna przyczyniał się do tego z wrodzoną sobie czystą gorliwością. Gdy w skutku nowego finansowego planu roku 1811 wydawano nowe papierowe pieniądze (rewersa wykupna) N. Pan spowodowany wysokiém zaufaniem, któróm szanowne nazwisko Hrabiego napawało wszystkich austryiackich obywateli, mianował go Prezydentem postanowionéy z tego powodu deputacyi wykupna i umarzania, na któréy pracach polegał ponaywiększéy części kredyt Państwa.

Odtąd posiadał Hrabia Wrbna ciągle zupełne zaufanie swoiego Monarchy, a piersi iego można było przyrównać do sklepień grobowych, w których zawiérał naywažnieysze taiemnice tyczące się Państwa austryiackiego i naydelikatnieyszych stosunków cesarskiego domu. Ale skoro tylko Monarcha żądał wiedzieć iego zdanie o iakim interesie, albo o iakiéy osobie, idąc za głosem wewnętrznego przekonania mówił Hrabia smiało i bez obawy, i zawsze był podobny czystemu zwierciadłu, w którém iego Cesarz oglądał prawdę.

Udzielaiący łask naydobrotliwszego Monarchy iedynie w przeciągu lat 16. swoiego chwalebnego urzędowania rozdał miliony pomiędzy potrzebuiących. Byłoto nayprzyiemnieyszém zatrudnieniem dla iego szlachetnego serca chcącego pomódz wszystkim nieszczęśliwym. Lecz ieżeli mimo starań i śledzenia czasami naygodnieyszego mijały dary, niech zarzucaiący mu to pozwoli sobie przypomnić, że i naylepszy człowiek łatwo oszukany bydź może; że Hrabia w niektórych przypadkach wolał zbłądzić, niżeli delikatność odbieraiącego obrazić, i że mu brakowało ducha przenikaiącego, tego przymiotu Bóstwa, który iedynie w serce ludzkie wglądnąć iest w stanie. Jako naywyższy Podkomorzy wstawiał się często za wielu nieszczęśliwymi i ucisnionymi; każdego słuchał z łagodnością, każdemu dawał balsam pocieszenia, i podług swoiego czci pełnego urzędu w naywažnieyszych przygodach wszystkim torował drogę do samego tronu Cesarza. Te chwalebne chwile wyrokowały częstokroć o szczęściu nieiednego czcigodnego obywatela; dla tego mianuią go tysiące swoim dobroczyńcą i wybawcą, ale niesłyszano dotąd żadnego głosu, któryby powstał po iego smierci i twierdził: Hrabia Wrbna zrobił iednego tylko człowieka nieszczęśliwym.

Jako gorliwy przyiaciel oświaty, wspomagał Hrabia Wrbna i ustalał iak nayczynniey owe powszechną korzyść przynoszące zakłady, których założeniem dowiodły stany czeskie gorliwość o dobro swoiéy oyczyzny. Towarzystwo patryiotyczno-gospodarcze, zakład politechniczny, maiący w Państwach austryiackich pierwszeństwo co do sławy, szkoła malarska, towarzystwo patryiotyczne przyiaciół sztuki, konserwatoryum muzyczne, towarzystwo hydrotechniczne celem połączenia rzék czeskich i robienia ie spławnemi, nareście muzeum narodowe tego królewstwa; o tą są trwałe pomniki czystego patryotycznego sposobu myślenia, którym stany czeskie zapewniły sobie przyszłych wieków podziękowanie.

Jako przyiaciel i wspomagacz nauk był Hrabia Wrbna wielemogącym Mecenasem uczonych Austryi, a naygodnieysi, którzy, będąc dumą oyczyzny swoiéy, zyskali obcych narodów szacunek, za iego wstawieniem się uzacnieni zostali od dobrotliwego Monarchy wielu wyszczegolnieniami. Ze Hrabia przyczyniał się także niemało do wydawania dzieł naukowych, dowodzi Jeognozyia Reichezera. Ponieważ przenikaiący wzrok iego poznawał natychmiast owe wielkie korzyści, iakiemi ta umieiętność, zastusowana do gornictwa przyczynia się do iego wzro-

stu, wspierał więc godnego autora iaknayczynniéy, którego dzieło wyszło właśnie w drugiém, poprawném wydaniu.

Mało ludzi stoiąc na tak wysokim stopniu, na iakim znaydował się Hrabia Wrbna, trzymało się swoich dawnych zasad. Hrabia Wrbna nie chwalił się nigdy zaufaniem Cesarza, nie wdzierał się w obcy zakres działań i każdą powinność swoiego dostoynego powołania wykonywał z sumiennością i ze skromnością męża, którego piersi wiara ożywiała. Opatrzność powierzyła mu ten ważny urząd dla czynienia dobrze według sił swoich. Twarz iego wesoła okazywała zgodność z sumieniem, a względy Monarchy żadnéy innéy nie uczyniły w nim odmiany, iak tylko tę, że się iego serce tém bardziéy uslachetniać zdawało, im bliżéy było serca Cesarza. Podobnie roślinom, co w lepszéy zasadzone ziemi, piękniéy kwitną i wybornieysze wydaią owoce.

Podczas nowego, wielkiego boiu (1813 — 1815) który roztrzygnął los Europy, był Hrabia Wrbna nierozdzielnym towarzyszem swoiego Cesarza, stał się powtórnie naypierwszym i naywiernieyszym stróżem iego bezpieczeństwa. W tych czasach okropnych, równie iak i we woynie roku 1809, ile razy Monarsze iakie osobiste zagrażało niebezpieczeństwo, spał ón zawsze w przedpokoiu Cesarza, a tak więc nieprzyiaciel byłby musiał pierwéy przedzierać się przez zwłoki Hrabiego, nimby był potrafił dostać się do głowy boskiego pomazańca. Z uniesieniem przyiął Hrabia tę myśl niektórych czeskich Panów, ażeby celem obrony Monarchy utworzyć straż przyboczną z czeskiéy slachty, syn iego Eugeniusz znaydował się pierwszy w téy przebocznéy straży, gdy tymczasem ieden z młodszych iego synów, Władysław, uderzył na nieprzyiaciela w dzielnych szeregach iazdy, przeciwnie innego iego syna Dominika wstrzymywały rany od pola sławy, a naymłodszego Rudolfa lata młodociane.

Wielką była radość tego prawdziwego Patryoty, gdy po uciążliwym boiu zwyciężyła sprawiedliwa sprawa Cesarza, i gdy widział owo uniesienie, z którem naystarsi synowie Austryi witali swoiego Monarchę. Zaiste zasłużył ón na to, ażeby pierś iego ozdobioną była krzyżem woyskowym i czeskim krzyżem straży przybocznéy; obie te ozdoby w tych burzliwych czasach tylko zasłudze były poświęcone; lecz wielki krzyż żelaznéy korony, który dostał zaraz po wznowieniu tego orderu, był nowym dowodém, iak chętnie cenił Monarcha wieloletnie i wierne usługi swoiego Wrbny. Podobnie także i inni Monarchowie Europy poznawali się w ostatniéy woynie, albo na kongresach, na wartości Werbny i ubiegali się w dawaniu mu nayznakomitszych swoich orderów.

Żaden wszelako z tychże nie uczcił więcéy slachetności iego umysłu iak dostoyny władca Rossyi. Życzył ón sobie mocno poznać osobiście tego męża, którego sława, nayślachetnieyszym odmalowała mu człowiekiem Werbnę; lecz gdy miał sposobność widzieć w nayważnieyszych chwilach postępki Wrbny i czytać w głębi iego serca, sam przyznał, że slachetny Hrabia zasłużył bydź towarzyszem Cesarza Austryi. Szacunek ten wzrastał z czasem, i przy każdém nowem widzeniu się z Imperatorem odbierał Hrabia nowe tego szacunku dowody.

Radość familiina naywięcéy iednakże poruszała Hrabiego, ściskał z roskoszą każdego swoiego wnuka i dziękował opatrzności za iéy kosztowny podarek. Aleź przeciwnie, ileż okazywał się troskliwym, gdy z nich który zachorował, a wesołość iego wracała dopiero po wiadomości o uzdrowieniu ukochanego przedmiotu. Mocno zmartwiła go strata córki zmarłéy w kwiecie swoiego wieku, lecz nayboleśnieyszą była dla niego smierć siostry (w Sierpniu r. 1822) drogiéy mu podwoynie, tak przez miłość braterską iak i

przez wdzięczność, ona albowiem była drugą czułą matką iego dzieci.

Ze wzburzonym umysłem i z osłabionem zdrowiem poiechał na kongres do Werony, gdzie dostał bolu w piersiach, którego zaród, może był w nich dawniey ieszcze ukryty. Przez gorliwość służby nie uważał na pierwsze znaki niebezpieczney choroby, później zamilczał o niey, w obawie, ażeby nie był przymuszony odłączyć się w powrocie od osoby ukochanego Monarchy, a nie powróciwszy, ażeby nienabawił troskliwością dobrych swoich dzieci. Ponieważ podczas naymocnieyszey zimy, w miesiącu Grudniu odbywano drogę z Wenecyi przez Sugańską dolinę do Inspruku i Salzburgu, stan Hrabiego bardziey się ieszcze pogorszył i chorym iuż powrócił do Wiednia.

Zdawało się wprawdzie, że to była tylko przemiaiiąca słabość, lecz dłuższe trwanie choroby wzniecilo powszechną trwogę, którą wkrótce dosyć znacznie pomnożyły codzienne zeznania lekarzy. Gdy chory przyymował swięte Sakramenta umieraiących, uroczystość ta odkryła narezcie okropną taiemnicę, a odtąd w naybliższych parafiiach i kościołach brakowało księży do miewania mszy swiętey, ponieważ nawet nayubożsi z ludu dawali na mszę dla uproszenia sobie od opatrzności tak drogiego życia. Cesarz idąc za popędem swoiego serca uczcił chorego odwiedzinami. Usiłował pocieszyć go, przypominaiąc mu nie tylko dni ich pierwszego poznania się, lecz i czasy późnieysze. Atoli obawiaiąc się, ażeby chorego rozmowa taka za nadto nie rozczuliła pożegnał się z nim temi pocieszaiącemi słowy: »Spodziewam się wkrótce WPana zobaczyć, ale ieżeli inaczey zrządziło przeznaczenie, tam zobaczemy się z pewnością.« — Chwile tey rozmowy były dla chorego ostatniemi iego przytomności, potem zapadł w letarg, z którego już się więcey nie ocucił, a d. 30. Stycznia r. b. o 4tey godzinie z rana płakały iuż przytomne dzieci nad zwłokami czułego oyca.

Wiadomość o śmierci Hrabiego wzbudziła pomiędzy wszystkiemi stanami nayglębszy smutek, i opłakiwano ią, iak powszechne nieszczęście. »Utraciłem moiego naylepszego przyiaciela.« — Zawołał Cesarz do naywyższego stopnia rozrzewniony. — Pogrzeb Hrabiego obchodzono z okazałością przynależącą się urodzeniu, godności i zasługom zmarłego, lecz naywiększą uroczystością, którey ani urząd, ani wydatki, ani rozkaz, wymódz nie są w stanie, była owa żałość, którą wszyscy przytomni z stroskaną dzielili rodziną. Obywatele przypominaiąc sobie czem był Hrabia dla nich, skarżyli się: »Niema iuż naszego dobroczyńcy, naszego wybawiciela!«

»Jak wiele utraciła oyczyzna!« mówiła dostoyna szlachta z głębokim smutkiem. Co za czcigodny sąd o umarłym! Wyrok stolicy potwierdziły iednogłośnie wszystkie kraie Austryiackiego Cesarstwa. Po pobłogosławieniu zwłoków w nadwornym kościele O.O. Paulinów odprowadzono ie do grobu przodków do Horszowicu, a mnóstwo ludzi wsród łez i modłów towarzyszyło im aż do mostu.

Jak długo cnota nie będzie czczém nazwiskiem, szlachetni przyszłych wieków synom swoim za wzór chwalebny wystawiać będą życie tego męża, którego Cesarz oznaczył tytułem przyiaciela, tym naypięknieyszym tytułem honorowym, a za którym płynęły nayrzewnieysze łzy ludu. Przyszły dzieiopis dni naszych z upodobaniem zatrzyma się nad czynami tego szlachetnego męża, którego cały zawód obywatelski był tkliwym przykładem niewzruszoney wierności, a na to zawoła Austryiak z dumą: »Należał ón do naszey oyczyzny!«

I my ze łzami w oczach kładąc ten prosty wieniec cyprysowy na marmur okrywaiący popioły nayszlachetnieyszego ze śmiertelnych, kończymy artykuł

ten pełni przekonania, że późniéy wystąpi iaki oświecony syn Austryi, i odmaluie nam wedle zasługi duszę i umysł tego niezapomnianego męża, ciesząc się tą piękną nagrodą, że wraz z tym czcigodnym cieniem i imie iego, do późnych doydzie pokoleń.

O wpływie wody na fizyczne własności niektórych ciał zwierzęcych stałych.

Pam. war. 1822.

Wiadome są uczonemu światu doświadczenia Pana Chevreul czynione z oleiami tłustemi i z samą tłustością. Badania tego rodzaiu naprowadziły go na myśl śledzenia dokładnieyszego zmian, którym podlegaią ciała zwierzęce stałe, szczególniéy saletroród zawieraiące, gdy są wystawione na działanie wody. Dotąd było kilka tylko faktów tego rodzaiu znanych. P. Chevreul wyprowadził ogólne prawidło, którém ulegaią wszystkie podobne ciała, a które będąc wielkiéy wagi tak dla chemii organiczney, iako też dla fizyologii zwierząt, na bliższą zasługie uwagę.

Ciała zwierzęce, których pod tym względem P. Chevereul doświadczał, są następuiące: Ścięgna (*tendons*) żółta sprzężysta tkanka anatomów, czyli żółte goleniowe więzy (*ligamens jaunes*) pierwiastek włokna, chrząstki ucha zewnętrznego, więzy chrząstkowe, nieprzeźroczysta błona rogowa i białko.

Własności tych ciał w stanie suchym i świeżym; i ilość wody, która utracaią tak w powietrzu, iako też w próżni podług sposobu P. Leslie *)

1. Scięgna tracą wiele przez wysuszenie na obiętości, zwłaszcza co do grubości; tracą białość, lśnienie się, i swą nadzwyczayną giętkość: za to zaś nabieraią nieco czerwonego koloru, i tak sztywnieią, że za lekkiém nakrzywieniem, wprawdzie pierwszy kształt odzyskuią, ale za mocnem zgięciem iuż więcéy do niego nie powracaią, a przezto staią się iak róg współprzezroczyste, skręcenia dzielą się na pęczki włókniste, które w mieyscach, kędy przechodzić może powietrze, białawo wyglądaią. Że świeże ścięgna iedynie winne są lśnienie się i nadzwyczayną swą giętkość zawartéy w nich wodzie, można się przekonać, włożywszy ie po ususzeniu w wodę destyllowaną: albowiem wsysaią ią napowrót po nieiakim czasie w takiéy ilości, iaką przez wysuszenie utraciły, i odzyskuią wszystkie własności, tak, że prawie niczém od pierwszego swoiego stanu nie różnią sie. Można z podobnie odświéżonemi ścięgnami powtarzać wszystkie doświadczenia; wewnętrzny ich skład bynaymniéy na tém nie ucierpi. Scięgna słonia od lat 4 ususzone, włożone w wodę, wróciły do pierwszego stanu świeżości. Sto części co do wagi wielkiego podobnego ścięgna przez wysuszenie w powietrzu, zredukowane zostały do 51,56: za pomocą zaś machiny pneumatyczney do 50 Sto także części cienkiego słoniowego ścięgna zredukowały się do 46 i do 43,36.

2. Sprężysta tkanka, czyli żółte więzadło w stanie świeżym iest nieprzezroczyste, składu niorównie włóknistszego aniżeli ścięgna, które wprawdzie także złożone są z włokien; te iednak bardziey są zbite i w warstwach na sobie leżą, tak, że nie daią się na pęczki włókniste rozdzielić. Tkanka ta po wysuszeniu zupełnie iest podobna do ścięgna (także ususzonego) nieco może ciemnieysza, włóknistsza i mniéy przezroczysta; a wtedy utraca zupełnie swoię własność, którą odznacza się od ścięgna świeżego, to iest: własność rozciągania się i powracania do pierwszego swoiego kształtu po ustaniu siły wyprężaią-

*) Wiadomo, że ten sposób na tem się zasadza, aby w dzwonie, z którego wypróżnia się powietrze, utrzymywać w szérokiem naczyniu mocny kwas siarczany, który chciwie wciąga parę wodną wydobywaiącą się ze ścięgna lub z innego iakiego mokrego ciała pod tenże dzwon włożonego.

cėy. Że ta tkanka winna także swoię sprężytość wodzie, dowodzi P. Chevreul tymże samym sposobem, to iest: wkładaiąc ią w wodę destyllowaną. Albowiem w przeciągu 24 godzin wciąga iéy w siebie taką samę ilość, iaką przez wysuszenie utraciła, i odzyskuie pierwiastkową sprężystość. Sto części co do wagi żołtéy tkanki słonia utraciły w powietrzu 47,3, pod dzwonem zaś machiny pneumatycznéy 495.

3. Chrząstka ucha zewnętrznego. Postrzegamy w tych chrząstkach wysuszonych twarde, przezroczyste, czerwono żółte, mniey więcéy cienkie, a przytém kruche pęczki; włożona w tym stanie w wodę, wsysa ią, pęcznieie, traci kolor i przezroczystość, i staie się giętka. Sto części co do wagi téy chrząstki zmnieyszyły się przez wysuszenie do 33,35, w próżni zaś do 30,64: te ostatnie włożone w wodę wciągnęły onéy 69,36; tyle właśnie, ile przez wysuszenie utraciły.

4. Więzy chrząstkowe. Sto części więzadła chrząstkowego od kolana, dobrze w wodzie namoczonego, zredukowane zostały w powietrzu do 26,41 pod dzwonem machiny pneumatycznéy do 23,2; ostatnie włożone w wodę wciągnęły iéy napowrót 74 części.

5. Pierwiastek włókna winien iest białe swoie weyrzenie, giętkość i niewielką sprężytość wodzie. Ususzony bowiem staie się wpół przezroczysty, żółtawy, sztywny i zgoła niesprężysty: w wodę włożony powraca do pierwszych swoich własności. Sto części tego włókna ze krwi tętnowéy krowiéy wydobyte, przez ususzenie w powietrzu zmnieyszyły się do 11,1, próżni do 19,35: trudniéy tu było aniżeli w poprzedzaiących istotach z dokładnością oznaczyć ubytek wody, dla delikatności włókienek.

6. Błona rogowa nieprzezroczysta winna także swóy kolor wodzie: bo po ususzeniu staie się przezroczystą, włożona zaś w wodę, pierwsze weyrzenie odzyskuie.

7. Białko naprowadziło P. Chevreul na bardzo ważne wypadki: dotąd znano tylko niektóre, a i tych nie umiano cenić należycie. Białko płynne w temperaturze wyższéy od 49° R. krzepnie, zamieniaiąc się w ciało białe, opalizuiące, którego fizyczne własności kazdemu są znane; zatrzymuie pomiędzy swemi skrzepłemi cząstkami wodę, w któréy było rozpuszczone. Sto części na wagę białka płynnego ugotowawszy i po skrzepnieniu ususzywszy, zmnieysza się w powietrzu do 15, a w próżni do 13,65: pozostałość ta iest wpółprzezroczysta, bezfarbna, albo słaby tylko żółtawy kolor maiąca. Tak ususzone skrzepłe białko włożone do wody, odzyskuie wszystkie swoie własności, to iest: staie się białkiem gotowaném; nie wciąga zaś 86,35 części wody, które w ususzeniu utraciło, ale 68. Co dowodzi, że w ugotowaném białku nadmiar iest wody. Jakoż dozwoliwszy białku skrzepnąć w skorupie, znayduiemy zawsze, że na obwodzie iest mokre. — Sto części płynnego białka z tegoż samego iaia, które do powyższego doświadczenia było użyte, ususzywszy bez poprzedniczego skrzepienia, waga iego zmnieyszyła się także w powietrzu do 15, w próżni zaś do 13,85. Przez zgęszczenie w ten sposób nie utraciło przezroczystości, i ususzone miało weyrzenie ususzonego skrzepłego białka. Z podobieństwa fizycznych własności i ze zgodności w wadze ususzonych pozostałości, zdawało się, że oba te białka niczém pomiędzy sobą nie różnią się. Nie mało więc zdziwił się P. Chevreul, gdy po dodaniu do wysuszonego białka, które nie było gotowane 86,15 części wody, spostrzegł, że się zupełnie rozpuściło, i zamieniło się w płyn podobny do świeżego białka. Teoryia, podług któréy tłómaczono dotąd skrzepnienie białka, zdarzenia tego nie wyiaśnia.

Do iakiego rodzaiu należą siły, które działaią na wodę zawartą w wymienionych ciałach? i niektóre do fizyologii zastosowania.

Scięgna, żółta tkanka, skrzepłe białko, pierwiastek włókna, chrząstki i błona nieprzerzoczysta oka, po wysuszeniu tak są do siebie podobne, że ie z trudnością rozróżnić można; gdy zaś zostaną zanurzone w wodę, każde z nich wciąga odmienną iéy ilość i różne właściwe sobie przybiera własności. Tę okoliczność P. Chevreul przypisuie wodzie: bo właśnie pomienione własności wtedy się okazuią, gdy te istoty doznaią działania na siebie wody, a nikną, gdy są iéy pozbawione. Siły, któreby na wodę w świeżych ciałach zawartą, działać mogły, są: powinnowactwo tych ciał do wody, i własnych iéy cząstek spoyność. Rozbierzmy, iaki każda z tych sił ma udział w skutkowaniu wody na te ciała.

Wątpić zdaie się, nie można, że na zatrzymanie wody w ciałach zwierzęcych wpływa powinnowactwo: wszystkie bowiem, należycie wysuszone, są hygrometryczne: ich zaś sposobność do zagęszczania pary wodnéy od téy siły pochodzi. Ale z drugiéy strony nie mała część wody musi w tych ciałach utrzymać się iedynie przez siłę spoienia między cząstkami téy wody; podobnie iak w namoczonéy gąbce, gdzie także obie te siły razem na utrzymanie wody wpływaią. Jakoż ponieważ powinnowactwo, w samym tylko punkcie zetknięcia się ciał z sobą działać skutecznie może; byłoby więc równie niestosownie mniemać, że ta tylko siła utrzymuie wodę w wielkich przestworach gąbki, iak i sądzić, że materyia rurek włoskowych działa chemicznie na słup cieczy w pośrodku nich zawartéy. Podobieństwo więc iest do prawdy, że ieżeli pomienione ciała zamykaią w sobie tyle tylko wody, ile siła powinnowactwa zatrzymać może, są wtedy przeźroczyste; lecz gdy iéy więcéy naciągną, tracą przezroczystość, a za to staią się giętkie, a niektóre nawet sprężyste. Wysuszonym ciałom zwierzęcym nie można powrócić giętkości i sprężystości, włożywszy w oleie stałe, wyskok i tym podobne płyny: co mówi także za tém, że pomiędzy owemi ciałami, a częścią zawartéy w nich wody zachodzić musi działanie chemiczne, które tyle wpływa na zmianę fizycznych ich własności. To, że ciała zwierzęce po wysuszeniu prawie zawsze iednostayną ilość wody w siebie wsiękaią, nie może bydź uważane za dowód, że tu samo tylko powinowactwo obiawia się: bo i w fenomenach rurek włosowych podobny punkt nasycenia znayduie się, to iest: podnosi się w nich rozciek zawsze do téy saméy wysokości, chociaż na małą tylko iego część nie można odmówić działania powinnowactwa.

Lubo te badania same przez się iuż są ważne; nierównie ważnieysze są ich zastosowania do fizyologii zwierząt. Powszechne iest mniemanie: że tkanki młodych zwierząt są delikatnieysze i więcéy galaretowate aniżeli starych. Lubo pod tym względem P. Chevreul ich ieszcze nie doświadczał; zdaie mu się iednak, że pomiędzy niemi ta tylko zachodzi różnica: iż tkanki w młodym wieku większą, niż na starości, maią sposobność do wciągania wody. Takowy domysł opiéra się na tém: że ścięgna z różnych części tego samego zwierzęcia, pod równemi okolicznościami, wsysaią rożne ilości wody. Zaięcie się poznaniem tkanek pod względem wieku, płci i rodu nie iednę może wykryłoby wątpliwość w anatomii i fizyologii. Lecz i z tego, co tu wyłożono, pokazuie się iuż, że sposób działania wody na tkanki organiczne ma bardzo wielki wpływ na utrzymanie gospodarstwa zwierzęcego, nie wspominaiąc nawet iéy użytku iako płynu służącego za zasadę krwi i innym cieczom, i iako sposobu miarkowania skutków zbytniego ciepła, na iakie wystawione są zwierzęta. Ścięgna bowiem, żółta tkanka i muszkuły, których główną częścią składową iest włókno, są to organa, które we wszelkich ruchach zwierząt naywiększe maią znaczenie. Stałyby się

one do tego zupełnie niezdatne, gdyby nie zawierały ilości wody potrzebnéy do utrzymania ich giętkości i sprężystości.

Z tego także okazuie się, że w działaniach życia znaczne nadwerężenia powstawać muszą, gdy zwierzęta utracaią zbyt wiele wody przez wyziew skóry, i że utrzymuie słusznie Benedykt de Saussure, iż należy przypisywać opaleniznę (*le hâle*) pękanie i puchnięcie (*les gerçures et les bouffissures*) skóry, doświadczane przy wstępowaniu na bardzo wysokie góry, nadzwyczaynéy suchości powietrza w tych wysokich strefach. Doświadczenia P. Chevreuil stwierdzaią te spostrzeżenia; mniema ón nadto, że złe skutki suchości rozciągaią się i na wewnętrzne organa ciała, zwłascza, że nie ma przyczyny, dla któréyby pod temi samemi okolicznościami woda z wewnętrznych organów ustępować nie mogła.

Rzeczy rozmaite.

Z Warszawy. — Upięknianie Warszawy w rozmaitych iey częściach trwa ciągle. Rozpoczęto robotę ozdobienia obszernego dziedzińca Pałacu Kazimirowskiego, będzie òn otoczony drzewami, kobylicami, a w rożnych iego częściach urządzone będą kląby z kwiatami. Pawilon z strony lewey ma być odosobniony, przez co sciana Pałacu zostanie wolną, i powiększy się wewnątrz wspaniała Sala Biblioteki ciągnącey się przez cały pałac; na obu iey stronach maią być dane kosztowne okna, składaiące się z tafli szklannych rzadkiey wielkosci, które są przysłane z sławney fabryki Petersburskiey; widok z prawey strony rozciągać się będzie na królewskie Łazienki aż do Wilanowa, a z lewey za zamek Królewski.

Oprocz wielu domów stawianych po różnych częściach Warszawy, pomnażaią się i inne ozdoby i wygody w Stolicy. Wkrotce będzie ukończona piękna droga będąca dalszym ciągiem ulicy Dzikiey, prowadząca od koszar Artyleryi do rogatek Powązkowskich.

Dnia 22. Maia we wsi Pomiany w Woiewództwie Augustowskiém, maiętności W. Rydzewskiego, Rolnik orząc znalazł gliniany garnuszek stłucony, w którym znaydowało się około 700 sztuk monety śrebrney drobney Polskiey, 14 gatunkow iest tey monety, wszystkie bite za Zygmunta III. naydawnieyszy pod r. 1621, ieden tylko rodzay drobnego pieniądza tam się także znaydował pod obcym stęplem, to iest: Srebrnik bity w Elblągu z Cyfrą G. A. to iest: Gustawa Adolfa Króla Szwedzkiego.

Z Anglii. — Niedawno darowano krol. Angielskiemu zgromadzeniu lekarzy serce ludzkie, zawarte w sarkofagu, a znalezione pod gruzami dawney egipskiey swiątyni. Postać i miękkość serca nic się nie odmieniły wcale. W Malcie otworzono ten sarkofag w przytomności wielu osob przyczem użyto naywiększey siły. Serce leżało w płynney materyi podobney do starego wina *Port*, ktorą napełniony był cały sarkofag. Tę materyią podług rozbioru Sir Hambreya Dawy, składaiąca się z roslinnego płynu wylano w osobne naczynie, a serce zachowano w spiritusie winnym iak i wszelkie inne anatomiczne preparaty.

Nadzwyczayne dzieło co do piękności i wielkości w sztuce malarskiey, zadziwia w tym roku publiczność Londyńską. Jestto Panorama, przedstawiaiące koronacyią teraznieyszego Krola ze wszelkiemi uroczystościami i szczegołami. Aby mieć wyobrażenie ogromu tego dzieła, dosyć iest powiedzieć, że do tego potrzeba było 10000 stòp czworobocz. płotna, na ktorem znayduie się przeszło 10000 osòb, i że 500 osob w widoku optycznym nayblizszych, iest wielkości naturalney. To Panorama obraca się tak, iż widzom wydaie się, iakby istotnie cały orszak przeciągał. Muzykę zastępuią organki i trąby. Widzowie siedzą w środku koła, ktore to malowidło tworzy, właściwie w okrągłym podobnym do wieży amfiteatrze, ktorego dolne piątro ma loże a w ktorych widze, tak iak w teatrze, w lożach parterowych, siedzą. Nad lożami iest galeryia. Za loże płaci się 2 szylingi, za galeryią połowę. Całe widowisko trwa za każdym razem godzinę.

Z Włoch. — Z roskazu Rządu miasta Genui wyydzie w tym roku z pod prassy dzieło: *Codice diplomatico Colombo-Americano* (t. i. zbior dokumentow Kolumbiysko-Ameryańskich) z niedrukowanych pierwopisów, siągaiących się do Krzystofa Kolumba, odkrycia i Rządu Ameryki i t. d. kodex ten zawierać będzie: Układy między Monarchami hiszpańskiemi a Kolumbem; przywileie nadane temuż i iego rodzinie; źrodła pomocne użyczone Kolumbowi w celu zaludnienia i osadzenia nowo odkrytych kraiow; rozporządzenia gabinetu hiszpańskiemu wydane do władz swoich ustanowionych w tym nowym świecie; skargi i obwinienia czyniono przeciwko Kolumbowi; rozporządzenia, ktoremi prawa Kolubowi nadane naruszone zostały, i nowe obietnice temuż dane przez Monarchów hiszpańkich, gdy niewinność iego dowiedzioną została; daley bullę Alexandra VI; trzy pamiętniki napisane przez samego Kolumba na usprawiedliwienie swoiego postępowania i obronę swoióy sławy; dwa listy iego własnoręczne do iednego współobywatelá w Genui z domu Oderików; odpowiedź daną Kolumbowi od magistratu S. Georgio w Genui i t. d.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.